

Reagowanie na kobiece manipulacje, które dotyczą wielu mężczyzn na co dzień

28 marca 2019

Dziś pokażę Wam, jak toksyczne kobiety potrafią manipulować mężczyznami, czy wykorzystywać ich, by uzyskiwać wyższy status społeczny, jak realizują hipergamię, ale też jak źle reagują na zachowania prawdziwie równościowe. Co najlepsze – robią to całkowicie legalnie, bez ostracyzmu, a nawet za przyzwoleniem, ponieważ w naszej kulturze kobiety traktujemy jako płęć wyższej kategorii, która może więcej, a mężczyźni często ignorują, że problem istnieje i jest istotny (dopiero jak ich to spotyka to EWENTUALNIE reagują, a jak spotka kilka razy to zaczynają dociekać). Piszę, że ewentualnie, ponieważ akurat bohater mojego wpisu nie robi dosłownie niczego, by poprawić swoją sytuację. Pokażę też kilka prób logicznych dyskusji i jak bardzo kobiety spychają rozmowy na emocjonalne tory, gdy dyskusje przegrywają, a z czym mężczyźni bez wiedzy nie umieją sobie poradzić. Denerwują się, łatwo ich sprowokować i nierzadko dostarczają dowodów na to, że to oni są źródłem przemocy, gdy tak kompletnie nie jest.

Zły mąż na dzień kobiet i za mało prezentów

Do napisania tekstu zmotywowała mnie rozmówka kolegi z żoną. Kolega tkwi w „matrixie”, więc nie chce pewnych rzeczy zauważać – został zabetonowany światopoglądowo i emocjonalnie. Jednak byłem przy tej rozmowie, więc wyciągnąłem odpowiednie wnioski i zebrałem obserwacje.



Kilka dni temu byłem świadkiem kłótni, w której to żona kolegi krytykowała go, że nie widzi w niej kobiety, że wszyscy mężowie koleżanek traktują je należycie, a on nie. Mówiła, że ją lekceważy i jemu już na niej nie zależy. Całej dyskusji nie zapamiętałem (a szkoda), bo padło sporo słów. Kobieta podniosła głos do tonów piskliwych, więc więcej było tam emocji niż faktycznego przekazu, ale zapamiętałem kontekst, z którym warto się myślę podzielić.

Kłótnia miała miejsce w dzień kobiet i rozpoczęła się od tego, że mężczyzna zaoferował „tylko” czekoladę, kwiaty i życzenia. Warto tu zaznaczyć, że jeśli ktoś chce nami manipulować to tak naprawdę każde zdarzenie może być wykorzystane do tego, a za nim może się kryć nawet jakiś pseudouraz sprzed lat!

Co zabawne, żona kolegi nie powiedziała jak mężowie te inne żony traktują. Kolega nie wypytuje nigdy żony w kłótniach o co jej chodzi, nie żąda podania konkretów, tylko siedzi bezradnie (lub z tłumioną wściekłością) i przyjmuje wszystko co jego żona powie. TO BŁĄD! To jest ciche przyzwolenie na dalsze przesuwanie granic i tworzenia w naszej partnerce gorszych zachowań wobec nas. Po kilku godzinach od kłótni z żoną kolega zawsze zaczyna wyszukiwać jakieś prezenty dla niej, co jest drugim poważnym błędem – on ją nagradza za złe zachowania. Kolega jest typem mocno akceptującym zdania kobiet, totalnie

bezkonfliktowym, co tworzy sytuację, w której jest traktowany z góry, roszczeniowo i taki mężczyzna jest niestety dobrym materiałem do bycia rogaczem. Kolega cały czas sądzi, że imponuje swojej kobiecie kupowaniem rzeczy materialnych, przepraszaniem, płaceniem za nią i za wszystko co sobie zażyczy. On sądzi tak tylko dlatego, że na moment ona staje się dla niego łaskawsza, ma mniej do niego pretensji, zajmuje jego mniej uwagi stosem pretensji, chodzi radośniejsza i jest bardziej chętna na seks. On z kolei zapewne czuje się bardziej męski, co jest brednią (oczywiście nigdy do tego się nie przyzna głośno i nie wypowie tego). W tej sytuacji zachodzą błędne mechanizmy traktowania swojej kobiety, ale i siebie samego, co daje podwójnie trudne do rozwiązania problemy. Kiedyś mu zwróciłem uwagę na to wprost, ale byłem młodszy i głupszy. Nigdy więcej wtrącania się w takie sprawy, bo ludzie rzadko chcą słuchać prawdy. Można nakierować, można podać źródło, jak mój artykuł, ale nigdy nie starać się zmienić kogoś światopoglądu o 180 stopni. Keep calm – wszystko stopniowo.

Macie oczy i umysł to zauważcie, że nie jesteście traktowani godnie w swoich związkach

Osobiście zauważyłem w tej małżeńskiej kłótni kolejną manipulację i próbę wzbudzenia poczucia winy w mężczyźnie, która jest skuteczna już od 3 lat.

Nie dostałem nigdy odpowiedzi od kolegi dlaczego nie dyskutuje ze swoją kobietą, nie zadaje celnych pytań co do tego co robi, by zbić ją z tropu, lub by sama siebie że tak powiem „zaorała” pokazując np:

– materialne traktowanie partnera (na które nie powinno być zgody)

- odwrócić, że tak naprawdę jej roszczenia, krytyka, niezadowolenie i manipulacje pokazują, że tak naprawdę to ona jego nie kocha, a nie on ją, tylko próbuje nim sterować
- że on dla niej jest tylko środkiem do celu

To nie jest jedyna sytuacja w tym związku, gdzie kobieta czepia się mężczyzny, a ten posłuszenie wykonuje czego zapragnie i jest cały czas oceniany za przydatność, a nie kochany jak człowiek. Żona jest miła dla niego głównie w nagrodę, a za karę tworzy pułapki, by pokazać go jako winowajcę jej złego samopoczucia, nieszczęścia, chorób, problemów (często wymyślanych na poczekaniu), kłótni o nic ważnego, czy niechęci na seks. Dzięki niemoralnemu, egoistycznemu wykorzystywaniu mechanizmu kary i nagrody ona podtrzymuje brak umiejętności wyjścia z tego związku przez mężczyznę. Mechanizmy te są stosowane przez sadystów i psychopatów do manipulowania całym społeczeństwem – robimy coś na co nie chcemy się zgodzić, co nas nie uszczęśliwia, ale mimo to nie krytykujemy tego, a nawet pochwalamy. Ona, toksyczna kobieta, robi to samo na małym obszarze, wobec kilku osób (ponieważ podtrzymuje ten obraz przy znajomych i rodzinie, niedługo pewnie zrobi to w sądzie preparując dowody) – ale robi! I tu słyszę rechot ignorantów: oj to takie małe problemy, do rozwiązania w pięć sekund. Kogoś kogo takie coś spotyka to jakiś nienormalny jest! Dla mnie takie rzeczy to pikuś (i tu napręża sobie bicepsa, lub jak kobieta – zarzuca włosami). Pamiętajcie. Jakby problem był mały to byśmy praktycznie wszyscy dobrze wybierali partnerów, nie byłoby toksycznych związków, nie byłoby żadnych depresji bo ludzie, by się kochali prawdziwie. Nie byłoby uzależnień, nie byłoby unikania seksu przez 2 stronę, nie byłoby takiej skali rozwodów, nie byłoby niczego co złe! A jednak – problem jest złożony, a to jego jedna z wielu części.

Ignoruj manipulacje, a dostaniesz nagrodę

Wracając do meritum. Kolega nie reagując na jej manipulacje rozwściecza żonę jeszcze bardziej (ignorowanie jest bardzo bolesne dla narcyzów – a kolega uważa, że tylko jemu można sprawiać ból), a ta idzie i zamyka się w pokoju. Schemat jest prosty. Następny tydzień to szlaban na seks i gwałtowne odzywki kobiety, a także nawałnica oskarżeń zebranych od początku ich poznania się, jeśli tylko mężczyzna będzie próbował z nią dyskutować. On tego nie potrafi utrzymać, nie potrafi skierować rozmowy na jeden tor, nie potrafi jej upomnieć, że teraz rozmawiamy o tym i o tym zdarzeniu. Ona wprowadza chaos w rozmowie, skacze po tematach, a ten się gubi i denerwuje (czym daje dowód, że jest agresywny, a ona biedna chciała tylko mu coś wyjaśnić). Dlaczego jego toksyczna żona wygrywa z nim każdy konflikt? Bo ona chce go wygrać i walczy. Bo on pozwala jej na używanie zagrywek poniżej pasa. Bo on nie wierzy w siebie, do czego doprowadziła i wykorzystała jego słabszy stan, gdy się wiązali.

I tak ciche dni trwają w tym związku dopóki kolega nie kupi prezentu żonie i nie ugłaskuje jej, czym przyzna się do winy – nawet jak winnym nie jest. Kolega popełnia tyle błędów w swoim związku, że tak naprawdę jego żona nie rozwiodła się z nim tylko dlatego, że może go jeszcze z czegoś wydrenować, jest bezpieczny (bo mogłaby spotkać uświadomionego samca alfa i miałyby krucho), mają dziecko, ale jest też bardzo wygodna. Bardzo wielu ludzi ma ten problem, że wiążą się z osobami, które do nich nie pasują, nie spełniają oczekiwań, ale kładą na to rękę, byle tylko nie być samymi, byle nie musieli układać życia na nowo. Trud w ułożeniu życia na lepsze zastępują fałszywą miłością, co prowadzi do nieszczęścia, ale oni to wszystko wypierają. Tak jak ta właśnie para, przy której jestem od początku. Po prostu wielu ludzi jest z kimś w związku nie z miłości, a innych powodów – np. bo ktoś po

prostu tą osobę zechciał. Bo ktoś ma coś, czego my nie mamy. Bo rodzina poleca. I tyle starczy, by się do siebie przyzwyczaić i nazywać to miłością.

Oczywiście w tej sytuacji widzimy dominację i kontrolę kobiety (psychiczną), seksualną (ona o tej sferze decyduje), czy też materialną (która wynika z psychicznej i seksualnej). Żona nie musi robić wiele po 4 latach małżeństwa, tym bardziej, że gdy zawodzą manipulacje związane z nią samą i uczuciami, to w grę zaczyna wchodzić tzw. „karta dziecka”. Ona też doskonale wie, że mąż nie odejdzie, ponieważ na rozwodzie straci finansowo, a także straci kontakt z dzieckiem, co pozwala jej na poczucie się bezpiecznie nawet z karygodnymi zachowaniami. Zresztą on nie raz słyszał, że jest złym ojcem, ponieważ powinien więcej zarabiać i dogadzać swojej rodzinie, bo to męska rola. On się z nią zgadza. No cóż, ja jestem równouprawniony realnie i nie pozwalam, by tak agresywnie zachowujące się kobiety mogły sobie rościć sobie prawo do tego, by uważać mężczyznę za betabankomat i usługodawcę, a w zamian dostawać wdzięczność w postaci kolejnej krytyki i niezadowolenia co jakiś czas. Chcesz mieć przywileje tradycyjnej kobiety, zachowuj się jak tradycyjna kobieta. Łagodnie, delikatnie, subtelnie, walcz o więzi w związku i rodzinne, wnoś miłość, a nie myślisz tylko o sobie – studnio bez dna.

Odwrócenie kota ogonem, czyli żono, co Ty dla mnie robisz, ile dla mnie poświęcasz i jak mi okazujesz miłość?

Odpowiednie pytania kierowane w stronę kobiety, ale także odpowiednie zajęcie stanowiska w danym temacie (moje potrzeby, mój wkład, a Twój) pozwalają na to, by kobietę wyprowadzić na manowce w jej logice. To tak jak z przykładem, kiedy kobieta mówi, że pulchne jest piękne, więc powinienes to akceptować.

Ty na to odpowiadasz: pytanie czy umówiłabyś się z niższym mężczyzną niż Ty? I dalej odpowiadasz, że na otyłość masz zawsze większy wpływ niż na wzrost, więc traktujesz mężczyzn gorzej, niż chcesz by traktowano Ciebie. Czy ta kobieta jest tak wrażliwa i głęboka wewnętrznie, jak się je maluje w takim wypadku? Czy ona jest taka tolerancyjna i równościowa? Najłatwiej jest stosować podwójne standardy i nie pozwalać, by inni takowe stosowali – wtedy czerpie się najwięcej korzyści, bo każdą sytuację potrafi się zracjonalizować tak, by ukazać siebie w lepszym, a kogoś w gorszym świetle.

To samo z tą sytuacją z początku tekstu. Mężczyzna może pokazać, że to kobieta traktuje go materialistycznie, a więc nie kocha jego, a jego zasoby. Ona może kochać co najwyżej to, jak ona się przy nim czuje, więc cały czas ego skierowane jest tylko na siebie. Mężczyzna powinien powiedzieć, że kobieta też powinna coś dla niego zrobić, ponieważ liczą się dla niego czyny w miłości. Jeśli kobieta zaprotestuje, to mężczyzna musi powiedzieć jej wprost, że jej krytyka, że on jej nie kocha jest odsunięciem uwagi od swojego braku czynów wobec niego. Nerwy będą duże, będą kolejne oskarżenia, ale mężczyzna będzie kontrolował sytuację, bo doskonale wie, że on już manipulacje rozgryzł i na niego już to nie działa. Mężczyzna nie ma nic do stracenia, a jedynie do zyskania, niezależnie od dalszych szantaży, prowokacji, umniejszania, czy też zastraszania. I to wszystko w NIBY niewinnych dyskusjach...

Jesteś ofiarą przemocy, fałszywych oskarżeń, czy niesprawiedliwości?

Powiedz o tym, zrób to logicznie, z przekonaniem, wykaż to, podaj granice i konsekwencje ich złamania.



To jest świetny patent, który pozwala sprawdzić z kim mamy do czynienia i czy uczucie tej osoby jest prawdziwe, skierowane by nam dać dobro, czy raczej jakoś wykorzystać, użyć do czegoś, może dowartościować się naszym kosztem. Kiedyś robiłem to samo z kobietą stosującą na mnie ciche dni (młodość młoda!), by kilka rzeczy na mnie wymusić i by sprawdzić czy za nią będę tęsknił/biegał.

Wysłałem jej materiał o tym, że to co robi jest to przemoc psychiczna i nie powinna się tak niedojrzale zachowywać. Nie dała rady kontrargumentować w żaden sposób, więc zaczęła płakać, że ją ranię i jestem typem drania, że jestem toksyczny, że zawsze muszę mieć rację (zabawne, a kto tu nie umie się do niczego co robi złego przyznać widząc tylko w kimś problem?). Dzięki wiedzy podesłałem jej kolejny materiał, że tym razem stosuje na mnie projekcję, a więc zarzuca swoje cechy mnie, by uniknąć odpowiedzialności i utrzymać mnie w łąatce prowodyra, a siebie w łąatce świętej (straszenie ograniczona emocjonalność). To dzięki wiedzy uzyskałem pełen spokój, a nawet śmiech, że mnie w taki sposób nazywa. Kobieta myślała, że jeśli nie ma argumentów logicznych w dyskusji, to weźmie mnie na płacz (a jest to emocjonalny argument stosowany u dzieci, który w świecie równości płci nie powinien mieć racji bytu). To też się jej nie udało, więc zaczęła mnie stopniowo nienawidzić (a przynajmniej tak mi okazywać, być

może, aby mnie zabiła), a jednocześnie... pożądać, bo cały czas próbowała zrobić coś, by mnie odzyskać. Ja się jej negatywnymi emocjami nie przejmowałem, nie brałem ich na siebie, co mógłbym bez wiedzy robić, przeproszać i znajdować rozwiązania. Wiedziałem, że jest to plus, bo nie daje sobą manipulować i tylko brak kontrolowania mnie przez kobietę wyzwalał w niej takie emocje. W końcu spotkała faceta, którego nie tak łatwo owinąć wokół palca, jak innych, że może jednak ma coś w głowie, że ma integralność w sobie, że nie będzie robił z niej centrum swojego życia, nawet jak będzie zachowywała się podle. Wszyscy powinni tak robić i wiedzieć, że to jest skuteczne. A że potem te kobiety mówią, że drań? Zawsze będą gadać, bo nauczono ich mentalności ofiary, wychwała się je często za nic (parytetem kulturowym i ideologicznym!), przez co zapominają jak wiele własnego udziału mają w negatywnych sytuacjach, czy też porażkach. Niech mówią, że drań – to komplement.

Wniosek: nie bać się łatki drania i nie zabiegać o dobre opinie u kobiet, a wręcz tym negatywnym przyklaskiwać.

Domyśl się, że jesteś złym mężem i miej poczucie winy

I teraz największa ciekawostka z historii żony kolegi, którą wypatrzyliby tylko spostrzegawczy.

Na biurku kolegi dzień później znaleźliśmy gazetę, gdzie na okładce był „przykładowy mąż”. Człowiek biznesu, bardzo bogaty, oczywiście garniak i historia: Pan X obdarował żonę posesją z basenem.

My nie wiemy o co chodzi z początku, ale skojarzyłem, że żona dopiero co robiła awantury o „traktowanie jej”. Kolega poszedł odnieść jej gazetę i mówi „po co to tam jest”? A ona do niego: „To jest prawdziwa miłość. Czy ona nie jest szczęściarą?”

Od razu widziałem w tym gierkę. Chciałem wtrącić, żeby konkretnie mówiła o co chodzi – ale gęba na kłódkę. Kolega już chciał się tłumaczyć, przeproszać, że nie może tyle jej dać, ile by chciała...

Powiedziałem koledze, żeby choć raz się z tym opanował, a ten odparł, że to niemożliwe, bo ona jest realistyczną, romantyczną kobietą i nie chciałaby basenu, bo dla niej liczą się uczucia co WYRAŹNIE POWIEDZIAŁA. Wybuchłem śmiechem.

Dla tej kobiety liczą się, ale własne uczucia zaspokajane przy pomocy manipulacji najbliższym dla niej (niby) mężczyzną. Ale o tym cisza.

Mówię mu czytaj co piszę, zacznij ją pytać i niech odpowiada co ona Tobie daje w związku, kiedy tak naprawdę częściej jesteś krytykowany i podnoszony jednostronnie do odpowiedzialności. On nie chce tego zrobić, bo mówi, że będzie ofiarą, ale też woli jej nie rozjuszać. To mówię, że nie próbujesz jej zripostować, pokazać choć lekkie zacięcie męskiej dominacji, liderowania, szacunku do siebie, trochę intelektu w rozmowie, by zauważyła też jak się sama zachowuje. By miała dysonans poznawczy, zamiast przewidywalnej i uległej reakcji mężczyzny. To do kolegi nie dociera, bo ona mówi, że jest romantyczna i koniec. No cóż, nic na siłę. Będzie trzeba podejść do tego inaczej...

Ważne: Kobieta potrafi urobić mężczyznę nie wchodząc z nim w dyskusję i konflikt (niebezpośrednio), ale tylko wtedy, gdy mężczyzna dał sobie obniżyć samoocenę i tylko wtedy, gdy stawia kobietę ponad siebie samego. I to nie o włos, a o milę.

Autorstwo: Swiadomosc-Zwiazkow.pl

Zdjęcie i ilustracja: Pixabay.com (CC0)

Źródło: WolneMedia.net